



POLSKI INSTYTUT SPRAW
MIĘDZYNARODOWYCH

BIURO BADAŃ I ANALIZ

BIULETYN

nr 3 (471) • 28 stycznia 2008 • © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski (redaktor naczelny), Adam Eberhardt,

Agnieszka Kondek (sekretarz Redakcji), Łukasz Kulesa

Projekt gazociągu Południowy Potok – interesy stron i implikacje dla UE

Ernest Wyciszkievicz

Zawarte w styczniu br. porozumienie Gazpromu z Bułgarią i Serbią dotyczące ich udziału w projekcie budowy gazociągu Południowy Potok (South Stream) ma służyć zróżnicowaniu przez Rosję jej szlaków eksportowych oraz zmniejszeniu zależności od tranzytu i utrzymaniu pozycji dominującego dostawcy gazu do Europy Południowo-Wschodniej i UE. Działania te mogą postawić pod znakiem zapytania unijne plany dywersyfikacji źródeł dostaw gazu w postaci budowy gazociągu Nabucco. W istocie wynik rywalizacji między obydwoma projektami będzie sprawdzianem dla powstającej wspólnej polityki energetycznej UE.

Południowy Potok – stan zaawansowania. W czerwcu 2007 r. Gazprom i włoski koncern ENI porozumiały się co do budowy gazociągu Południowy Potok. Według wstępnych ustaleń gazociąg zaczynałby się od tłoczni Bieriegowaja na rosyjskim wybrzeżu Morza Czarnego (tam gdzie prowadzący do Turcji gazociąg Błękitny Potok), skąd biegłby po dnie akwenu aż do okolic Warny. Na terytorium Bułgarii magistrała rozwidlałaby się na kilka nitek, których trasy będą zależeć od uzgodnień międzyrządowych. Dwa najbardziej prawdopodobne warianty to: Bułgaria–Serbia–Węgry–Austria oraz Bułgaria–Grecja–Włochy. Maksymalna przepustowość jest przewidziana na 30 mld m³ rocznie, a szacunkowe koszty to ok. 7 mld euro. W styczniu 2008 r. Gazprom i ENI utworzyły spółkę South Stream AG do opracowania warunków finansowych, handlowych i technicznych przedsięwzięcia. W styczniu br. Bułgaria i Serbia zgodziły się na udział w projekcie. W obu przypadkach porozumienia zostały podpisane w obecności głów państw i były powiązane z szeregiem innych umów gospodarczych. Chociaż podpisane dokumenty nie przesądzają o realizacji projektu, to niewątpliwie utrudnią prace nad konkurencyjnym projektem gazociągu Nabucco z rejonu kaspijskiego przez Turcję i Bałkany.

Interesy Rosji. U podstaw rosyjskiej strategii leży chęć dywersyfikacji szlaków eksportowych i uzyskania bezpośredniego dostępu do rynków UE. Gazociąg Południowy Potok, wzorem Gazociągu Północnego, ma też zmniejszyć znaczenie tranzytowe Białorusi i Ukrainy i ograniczyć ich siłę przetargową w rozmowach z Gazpromem. Ponadto projekt czarnomorski wpisuje się w rosyjską strategię zwiększania zaangażowania energetycznego na Bałkanach. Rosja chce zapobiec powstaniu niezależnego od niej korytarza przesyłowego z regionu kaspijskiego do Europy. W dłuższej perspektywie chodzi też o to, aby zapobiec przekształceniu się Iranu (potencjalnego dostawcy gazu do Nabucco) w poważnego konkurenta Gazpromu na rynkach europejskich.

W ubiegłym roku Gazprom nakłonił Kazachstan i Turkmenistan do rozpoczęcia wspólnej rozbudowy i modernizacji sieci gazociągów tłoczących środkowoazjatycki gaz do rosyjskich sieci. W ten sposób ograniczono możliwość pozyskania turkmeńskiego surowca dla Nabucco przy jednoczesnym zwiększeniu szans na pozyskanie surowca dla Południowego Potoku. Broniąc monopolu w zakresie dostępu do producentów, Gazprom wchodzi jednocześnie na rynki dystrybucyjne państw europejskich, aby tym sposobem utrudnić potencjalnym rywalom dostęp do odbiorców. W ostatnich dwóch latach Gazprom doprowadził do prolongaty długoterminowych umów na dostawy gazu do Austrii, Rumunii, Bułgarii, Grecji i Włoch. W zamian za przedłużanie kontraktów rosyjski monopolista uzyskał bezpośredni dostęp do rynków dystrybucyjnych tych państw. Dąży też do zacieśniania więzi korporacyjnych. Nie jest też wykluczone, że strategicznym celem Gazpromu jest uzyskanie nadwyżki zdol-

ności przesyłowych, która umożliwiłaby prowadzenie bardziej elastycznej polityki eksportowej monopolisty względem państw tranzytowych i importerów.

Stanowiska państw regionu.

Włochy zdecydowanie popierają Południowy Potok, co jest konsekwencją zacieśniania się od kilku lat współpracy gospodarczej i energetycznej z Rosją, a także partnerstwa między ENI i Gazpromem. W 2006 r. Gazprom uzyskał bezpośredni dostęp do odbiorców gazu we Włoszech i przedłużył kontrakt długoterminowy do 2035 r. Natomiast ENI udało się w kwietniu 2007 r. nabyć licytowane aktywa wydobywcze Jukosu. Przedstawiciele ENI i włoskiego rządu zgodnie argumentują, że Południowy Potok jest istotnym narzędziem poprawy bezpieczeństwa dostaw gazu do UE, stawiając znak równości między dywersyfikacją dostawców i tras przesyłowych.

Bulgaria poparła projekt Południowego Potoku licząc na wzrost znaczenia regionalnego dzięki wzmocnieniu naftowego i gazowego potencjału tranzytowego. Istotną rolę odegrała też perspektywa znacznych zysków z opłat tranzytowych. Ponadto umowa o gazociąg została powiązana z innymi przedsięwzięciami, między innymi rosyjską obietnicą zainwestowania w zaprojektowanie i budowę elektrowni jądrowej w Belene. Podpisano też kolejne porozumienie w sprawie budowy ropociągu Burgas-Aleksandropolis.

Serbia poparła Południowy Potok z powodów politycznych i gospodarczych. O przystąpieniu do projektu zadecydowała chęć utrzymania rosyjskiego poparcia w sprawie sprzeciwu wobec niepodległości Kosowa oraz dążenie urzędującego prezydenta Borisa Tadicia do wzmocnienia pozycji przed nadchodzącą drugą turą wyborów. Umowa została powiązana ze zgodą na przejęcie przez Gazprom 51% udziałów w państwowym koncernie naftowym NIS, prawdopodobnie znacznie poniżej ich rzeczywistej wartości. Serbia liczy też na wsparcie Gazpromu przy rozbudowie podziemnych magazynów gazu i uczynieniu z niej istotnego regionalnego węzła gazowego.

Grecja przychylnie odnosi się do Południowego Potoku. W kontekście bliskich dwustronnych relacji z Rosją i dużego zaangażowania rosyjskiego biznesu w Grecji, należy spodziewać się, że greckie władze przystąpią do projektu. Byłby to kolejny krok wzmacniający potencjał tranzytowy Grecji po otwarciu w 2007 r. połączenia gazowego z Turcją oraz zaplanowanej już budowie ropociągu Burgas-Aleksandropolis.

Węgry od kilkunastu miesięcy zajmują dwuznaczne stanowisko. Do czasu, gdy aktualny był projekt drugiej nitki Błękitnego Potoku, Węgry pozytywnie odpowiadały na oferty Gazpromu, który zamierzał uczynić z nich istotne centrum dystrybucyjne i magazynowe dla rosyjskiego gazu. Gdy Rosja zarzuciła Blue Stream-2 na rzecz South Stream, rząd węgierski oficjalnie poparł unijny projekt Nabucco. Tymczasem pod koniec ub. r. premier wyraził chęć udziału w Południowym Potoku. Jednocześnie prywatny koncern paliwowy MOL, który jest uczestnikiem konsorcjum Nabucco, nie zgłasza wprowadzić zainteresowania uczestnictwem w Południowym Potoku, ale proponuje Gazpromowi utworzenie spółki *joint venture* do operowania na rynkach państw Europy Południowo-Wschodniej.

Austria także zajmuje niejednoznaczne stanowisko. Z jednej strony kontrolowany przez państwo koncern OMV jest liderem konsorcjum Nabucco, z drugiej prowadzi on działania mogące zmniejszyć szansę jego urzeczywistnienia. W dniu 25 stycznia 2007 r. OMV zgodziło się na odsprzedaż Gazpromowi 50% udziałów w spółce władającej i zarządzającej gazowym węzłem Baumgarten skąd gaz, głównie rosyjski, trafia do Austrii, Włoch, Niemiec, Chorwacji, Słowenii, Węgier i Szwajcarii. Gazprom obiecał uczynić z Baumgarten najważniejszy węzeł gazowy w Europie i otworzyć perspektywę uruchomienia międzynarodowej giełdy handlu gazem. Realizacja tej umowy będzie mieć negatywne skutki dla Nabucco, bo współwłaścicielem punktu docelowego unijnego projektu stałby się największy konkurencyjny dostawca. W przypadku Węgier i Austrii nasuwa się wniosek, że państwa te chcą zachować swobodę wyboru do czasu, gdy będzie wiadomo który z projektów gazowych, Nabucco czy South Stream, będzie bardziej realny.

Implikacje dla UE. Oczywistym następstwem realizacji projektu Południowego Potoku byłoby osłabienie konkurencyjności Nabucco. Rosyjsko-włoskie przedsięwzięcie jest adresowane do tych samych potencjalnych konsumentów, a więc stanowi bezpośrednią konkurencję, czyniąc budowę dwóch gazociągów nieopłacalną. W ten sposób otwarcie nowego lądowego gazowego szlaku przesyłowego z Bliskiego Wschodu i regionu kaspijskiego do UE zostałoby zablokowane. Wprowadzie Komisja Europejska w dalszym ciągu opowiada się za Nabucco, ale jednocześnie oficjalnie nie uważa, żeby obydwa projekty stanowiły dla siebie konkurencję. Podobne stanowisko jest wyrazem świadomości, że instytucje unijne nie mają żadnych instrumentów, by powstrzymać inwestycje godzące w projekty europejskie. W tych okolicznościach dalszy bieg zdarzeń wokół obydwu rywalizujących propozycji będzie testem dla wyłaniającej się wspólnej polityki energetycznej UE i rzeczywistych możliwości pokonywania narodowych partykularnych interesów na rzecz interesów Wspólnoty.